

**DARIUSZ SAGAN**

(Zielona Góra)

## TEORIA INTELIGENTNEGO PROJEKTU A EWOLUCJONIZM<sup>1</sup>

### WPROWADZENIE

Teoria inteligentnego projektu głosi, że pewne zjawiska biologiczne i kosmiczne zostały zaprojektowane przez istotę inteligentną, która może być nadnaturalna, np. Bogiem rozumianym teistycznie lub deistycznie, ale i naturalna, będąca bytem fizycznym, pochodzącym albo z naszego Wszechświata, albo spoza niego. O projekcie mają świadczyć dostrzegalne w tych zjawiskach określone wzorce, takie jak wyspecyfikowana złożoność i nieredukowalna złożoność<sup>2</sup>. Teoria inteligentnego projektu ma być naukową alternatywą dla koncepcji naturalistycznych, które nie postulują udziału inteligencji w historii świata przyrody, najczęstszym zaś celem ataków zwolenników tej teorii, którzy w latach 90. minionego wieku utworzyli nieformalną grupę o nazwie „Ruch Inteligentnego Projektu”, jest neodarwinizm.

Pośród głosów krytycznych względem teorii inteligentnego projektu często pada stwierdzenie, że jest ona koncepcją antyewolucjo-

---

<sup>1</sup> Praca naukowa finansowana ze środków na naukę w latach 2008–2010 jako projekt badawczy.

<sup>2</sup> Por. np. W. A. Dembski, *Powrót projektu do nauk przyrodniczych*, przeł. D. Sagan [w:] K. Jodkowski (red.), *Teoria inteligentnego projektu – nowe rozumienie naukowości?*, „Biblioteka Filozoficznych Aspektów Genezy”, t. 2, Warszawa 2007, s. 11–24, <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=138> (19.07.2009); M. J. Behe, *Czarna skrzynka Darwina. Biochemiczne wyzwanie dla ewolucjonizmu*, przeł. D. Sagan, „Biblioteka Filozoficznych Aspektów Genezy”, t. 4, Warszawa 2008.

nistyczną<sup>3</sup>. Celem niniejszego artykułu jest sprawdzenie, na ile teza ta odpowiada rzeczywistości stanowi rzeczy. Czy teoretycy projektu wykluczają ewolucję jako taką, czy też tylko jakiś jej szczególnie rodzaj?

Terminy „ewolucjonizm” i „ewolucja” są wieloznaczne. Według jednej z najogólniejszych definicji „ewolucjonizm jest doktryną mówiącą, że Wszechświat, włączając materię nieorganiczną i organiczną we wszystkich jej przejawach, jest wytworem stopniowego i progresywnego rozwoju”<sup>4</sup>. Dalej mówi się o ewolucji kosmicznej (lub gwiazdnej), czyli o „ewolucji Wszechświata, gromad galaktyk, galaktyk, gwiazd czy układów słonecznych”<sup>5</sup>. Zachodzi też ewolucja fizyczna, postępu-

<sup>3</sup> Por. np. L. R. Godfrey, A. J. Petto, *Why We Did It Again* [w:] A. J. Petto, L. R. Godfrey (eds.), *Scientists Confront Intelligent Design and Creationism*, W. W. Norton & Company, New York 2007, s. 14 [13–15]; R. T. Pennock, *God of the Gaps: The Argument from Ignorance and the Limits of Methodological Naturalism* [w:] Petto, Godfrey (eds.), *Scientists Confront Intelligent Design*, dz. cyt., s. 310 [309–338]; R. T. Pennock, *Creationism and Intelligent Design*, „Annual Review of Genomics and Human Genetics” 2003, vol. 4, s. 145 [143–163], [https://www.msu.edu/~pennock5/research/papers/Pennock\\_Creationism%20BID.pdf](https://www.msu.edu/~pennock5/research/papers/Pennock_Creationism%20BID.pdf) (19.07.2009); E. C. Scott, *Evolution vs. Creationism: An Introduction*, Greenwood Press, Westport 2004, s. 163; E. C. Scott, *The Once and Future Intelligent Design* [w:] E. C. Scott, G. Branch (eds.), *Not in Our Classrooms: Why Intelligent Design Is Wrong for Our Schools*, Beacon Press, Boston 2006, s. 1–27; E. C. Scott, *Antievolution and Creationism in the United States*, „Annual Review of Anthropology” 1997, vol. 26, s. 263–289; N. J. Matzke, P. R. Gross, *Analyzing the Critical Analysis: The Fallback Antievolutionist Strategy* [w:] Scott, Branch (eds.), *Not in Our Classrooms*, dz. cyt., s. 28–56; B. Forrest, P. R. Gross, *Creationism's Trojan Horse: The Wedge of Intelligent Design*, Oxford University Press, New York 2004, s. 9; K. R. Miller, *Finding Darwin's God: A Scientist's Search for Common Ground Between God and Evolution*, Cliff Street Books, New York 1999, s. 163–164; K. R. Miller, *The Flagellum Unspun: The Collapse of „Irreducible Complexity”*, w: W. A. Dembski, M. Ruse (eds.), *Debating Design: From Darwin to DNA*, Cambridge University Press, New York 2004, s. 81 [81–97]; S. Sarkar, *Doubting Darwin? Creationist Designs on Evolution*, Blackwell Publishing, Malden 2007, s. xi.

<sup>4</sup> E. C. Olson, J. A. Robinson, *Concepts of Evolution*, Merrill, Columbus 1975, s. 10 (cyt. za: K. Jodkowski, *Spór ewolucjonizmu z kreacjonizmem. Podstawowe pojęcia i poglądy*, „Biblioteka Filozoficznych Aspektów Genezy”, t. 1, Warszawa 2007, s. 30, <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=127> (18.03.2009); K. Jodkowski, *Metodologiczne aspekty kontrowersji ewolucjonizm-kreacjonizm*, „Realizm. Racjonalność. Relatywizm”, t. 35, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1998, s. 26, <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=112> (19.07.2009).

<sup>5</sup> K. Jodkowski, *Spór ewolucjonizmu z kreacjonizmem*, dz. cyt., s. 31; K. Jodkowski, *Metodologiczne aspekty*, dz. cyt., s. 27.

jąca „od osobliwego stanu Plancka, poprzez cząstki elementarne, potem jądra atomowe i atomy pierwiastków”<sup>6</sup>. Następnie można wymienić ewolucję geologiczną, oznaczającą proces kształtowania się wnętrza i powierzchni Ziemi; ewolucję biochemiczną (abiogenezę), czyli ewolucję materii nieożywionej w ożywioną; ewolucję biologiczną, to jest proces przekształcania się organizmów żywych w inne formy życia, od organizmów jednokomórkowych po człowieka, oraz ewolucję psychospołeczną, zachodzącą w sferze jednostkowego i zbiorowego życia ludzkiego<sup>7</sup>. Do tego można jeszcze dorzucić (co i tak nie wyczerpuje wszystkich możliwych znaczeń „ewolucji”) ewolucję elektroniczną, czyli proces oparty na algorytmach genetycznych, wykorzystywany w informatyce do projektowania urządzeń elektronicznych i uważany za analogiczny do ewolucji biologicznej.

#### FORMY EWOLUCJI DOPUSZCZANE I WYKLUCZANE PRZEZ TEORIĘ INTELIGENTNEGO PROJEKTU

Z perspektywy większości zwolenników teorii inteligentnego projektu największe kontrowersje budzi zagadnienie abiogenezы i ewolucji biologicznej, podczas gdy inne formy ewolucji są przez nich na ogół akceptowane. A więc spór między teoretykami projektu a ewolucjonistami dotyczy w głównej mierze ewolucji zachodzącej w sferze przyrody ożywionej<sup>8</sup>. Abiogenezie, która jest odrębna od procesu rozwoju różnych form organizmów żywych, nie przypisuje się różnych znaczeń; mówi się raczej o różnych scenariuszach. Jeśli natomiast chodzi o ewolucję biologiczną, w jej ramach wyróżnić można jeszcze kilka kolejnych znaczeń terminów „ewolucjonizm” i „ewolucja”. Teoretycy projektu Stephen Meyer i Michael Newton Keas wyróżniają sześć podstawowych sensów „ewolucji”, używanych przez współczesnych biologów i istotnych zwłaszcza w kontekście sporu o czynniki kierujące rozwojem życia, oceniając przy okazji (oczywiście z własnego punktu

<sup>6</sup> M. K. Kalinowski, *Na tropach życia, czyli jak przebiegała ewolucja materii we Wszechświecie*, „Nauka i Technika” 2007, nr 2, s. 8 [6–14], <http://www.kiosk24.pl/download.html?f=titlefiles,236> (19.07.2009).

<sup>7</sup> Por. K. Jodkowski, *Spór ewolucjonizmu z kreacjonizmem*, dz. cyt., s. 30–31; K. Jodkowski, *Metodologiczne aspekty*, dz. cyt., s. 26–27.

<sup>8</sup> Przedmiotem dużego zainteresowania teoretyków projektu jest także kwestia pochodzenia Wszechświata, w zakres której wchodzi problem ewolucji naszego Wszechświata z postulowanego zbioru innych wszechświatów.

widzenia), które rodzaje ewolucji są dobrze potwierdzone, a które bardziej kontrowersyjne<sup>9</sup>:

1. *Ewolucja jako zmiana w czasie*. Ten sens słowa „evolucja” stosowany jest w każdej dziedzinie nauk przyrodniczych i właściwie w każdej dziedzinie wiedzy. Oznacza po prostu, że świat nie jest statyczny, następuje historyczna progresja lub ciąg różnych zdarzeń, zmian. Nikt nie ma wątpliwości, że taki proces zachodzi.

2. *Ewolucja jako zmiana częstości występowania alleli w puli genetycznej populacji*. Jest to obserwowana zmienność w obrębie gatunku, nazywana też „mikroevolucją”<sup>10</sup>. Ewolucja w tym sensie nie jest przedmiotem sporów.

3. *Ewolucja jako ograniczona wspólnota pochodzenia*. Oznacza, że różne odmiany podobnych organizmów w obrębie poszczególnych gatunków, rodzajów czy rodzin (ale wyższych jednostek taksonomicznych już nie) są powiązane wspólnym pochodzeniem – wyewoluowały ze wspólnego przodka. Jest to idea niekontrowersyjna, akceptowana nawet przez tradycyjnych kreacjonistów.

4. *Ewolucja jako mechanizm prowadzący do ograniczonych zmian w procesie dziedziczenia z modyfikacjami, czyli tworzący ograniczoną wspólnotę pochodzenia*. W tym znaczeniu ewolucja oznacza mechanizm generujący zmienność morfologiczną w określonych granicach. Mechanizm ten to w głównej mierze dobór naturalny działający na rezultaty przypadkowych zmian. Istnieje dyskusja co do stopnia zmian, jakie mechanizm ten jest w stanie wytworzyć, zwłaszcza jeśli chodzi o tak duże zmiany jak te, potrzebne do powstania nowych narządów lub planów budowy ciała.

5. *Ewolucja jako uniwersalna wspólnota pochodzenia*. Takie rozumienie ewolucji jest równoznaczne z ideą, że wszystkie organizmy

---

<sup>9</sup> Por. S. C. Meyer, M. N. Keas, *The Meanings of Evolution* [w:] J. A. Campbell, S. C. Meyer (eds.), *Darwinism, Design, and Public Education*, Michigan State University Press, East Lansing 2003, s. 136–144 [135–156], <http://www.discovery.org/scripts/viewDB/filesDB-download.php?id=305> (19.07.2009).

<sup>10</sup> Naukowcy nie są zgodni w kwestii tego, co należy nazywać „mikroevolucją” w odróżnieniu od „makroevolucji”. Jedni uważają, że mikroevolucja to zmiana na i poniżej poziomu gatunku, inni zaś, że jest to morfologiczna dywergencja, tworząca różnice także między gatunkami, rodzajami, rodzinami lub nawet rzędami, ale między wyższymi jednostkami taksonomicznymi już nie (por. S. C. Meyer, M. N. Keas, *The Meanings of Evolution*, dz. cyt., s. 152–153 przyp. 6). Por. też K. Jodkowski, *Pojęcie gatunku oraz mikro- i makroevolucji w kontekście sporu ewolucjonizm-kreacjonizm*, „Na Początku...” 2003, R. 11, nr 1–2 (164–165), s. 68–71 [60–80], <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=106> (27.05.2010).

żywe, istniejące w przeszłości i obecnie, wywodzą się ostatecznie od jednego lub co najwyżej kilku wspólnych przodków, co Darwin obrażował za pomocą diagramu rozgałęziającego się drzewa życia<sup>11</sup>. Pogląd ten nazywany jest „monofiletyzmem”, a „ewolucji” w tym sensie odpowiada też pojęcie „makroevolucji”. Kryje się tutaj założenie, że możliwy jest dowolny stopień zmian morfologicznych, od organizmów najprostszych do najbardziej złożonych. Coraz większa liczba naukowców zaczyna kwestionować prawdziwość tej koncepcji, opowiadając się za „polifiletyzmem”, czyli oddzielnym pochodzeniem licznych grup organizmów, których nie łączą więzy pokrewieństwa z innymi grupami. Odrzucenie uniwersalnej wspólnoty pochodzenia nie musi jednak iść w parze z odrzuceniem ograniczonej wspólnoty pochodzenia (jak w znaczeniu trzecim).

6. *Ewolucja jako „teza o ślepym zegarmistrzu”*. Określenie „teza o ślepym zegarmistrzu” wprowadził teoretyk projektu Phillip Johnson<sup>12</sup>, zaś pojęcie „ślepego zegarmistrza” pochodzi z książki Richarda Dawkinsa, która zawiera je już w samym tytule<sup>13</sup>. Jest to klasyczna teza darwinowska, stanowiąca również trzon współczesnego neodarwinizmu, wedle której wszystkie, bez wyjątku, nowe formy życia powstają na skutek działania nieinteligentnych, niekierowanych, niemających celu, materialnych mechanizmów, pośród których główną rolę odgrywa dobór naturalny działający na rezultaty przypadkowej zmienności. Tak rozumiany mechanizm ewolucji nie ma żadnego ograniczenia i w zasadzie może wytworzyć każdą zmianę morfologiczną, prowadząc do uniwersalnej wspólnoty pochodzenia, a więc „ewolucja” w tym sensie jest również „makroevolucją”. Podobnie jak w przypadku uniwersalnej wspólnoty pochodzenia, coraz większa liczba naukowców wyraża zwątpienie w moc twórczą mechanizmu darwinowskiego. Nie oznacza to jednak, że mechanizm ten należy odrzucić całkowicie, ponieważ może działać w pewnym ograniczonym zakresie (jak w sensie czwartym).

<sup>11</sup> Por. K. Darwin, *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego, czyli o utrzymaniu się doskonalszych ras w walce o byt*, przeł. Sz. Dickstein, J. Nusbaum, Ediciones Altaya Polska & DeAgostini Polska, Warszawa 2001, s. 129.

<sup>12</sup> Por. Ph. E. Johnson, *Wielka metafizyczna opowieść nauki – z posłowiem Kazimierza Jodkowskiego*, przeł. P. Bylica, „Archiwum Na Początku...”, z. 13, Polskie Towarzystwo Kreationistyczne, Warszawa 2003, s. 11–12.

<sup>13</sup> Por. R. Dawkins, *Ślepy zegarmistrz, czyli jak ewolucja dowodzi, że świat nie został zaplanowany*, przeł. A. Hoffman, „Biblioteka Myśli Współczesnej”, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1994, s. 27.

Pierwsze cztery znaczenia „ewolucji” (3. i 4. w mniejszym lub większym stopniu) są dla teoretyków projektu do zaakceptowania. Żaden z nich nie wątpi, że następuje zmiana w czasie i zmienność częstości alleli w puli genetycznej, ani że przynajmniej pewne grupy organizmów są ze sobą spokrewnione i że dobór naturalny oraz przypadkowe zmiany odegrały (może nawet dużą) rolę w procesie ich różnicowania<sup>14</sup>. Zwróćmy uwagę, że w przypadku akceptacji ewolucji w znaczeniach 2., 3. i 4. przez teoretyków projektu chodzi o zgodę na zachodzenie ślepych, niewymagających inteligentnego kierownictwa procesów naturalnych – natomiast w przypadku sensu 1. zgoda ta może być tylko częściowa. W kontekście tych czterech znaczeń z całą pewnością nie można uznać, że teoria inteligentnego projektu jest antyewolucjonizmem.

Inaczej sprawa wygląda z uniwersalną wspólnotą pochodzenia i tezą o ślepych zegarmistrzu. Większość teoretyków projektu wyraża sceptycyzm wobec koncepcji uniwersalnej wspólnoty pochodzenia<sup>15</sup>. Nie wszyscy jednak teoretycy projektu muszą tę teorię odrzucać. Michael Behe, na przykład, akceptuje ją<sup>16</sup>, podobnie jak Michael Denton<sup>17</sup>, który, co prawda, sam nie uważa się za teoretyka pro-

<sup>14</sup> Por. S. C. Meyer, M. N. Keas, *The Meanings of Evolution*, dz. cyt., s. 144.

<sup>15</sup> Por. np. J. Wells, *Ikony ewolucji. Nauka czy mit?*, przeł. B. Olechnowicz, W wylomie, Gorzów Wlkp. 2007, s. 27–87; S. C. Meyer, M. Ross, P. Nelson, P. Chien, *The Cambrian Explosion: Biology's Big Bang* [w:] Campbell, Meyer (eds.), *Darwinism, Design*, dz. cyt., s. 323–402, <http://www.discovery.org/scripts/viewDB/filesDB-download.php?command=download&id=639> (20.07.2009); S. C. Meyer, P. A. Nelson, J. Moneymaker, S. Minnich, R. Seelke, *Explore Evolution: The Arguments For and Against Neo-Darwinism*, Hill House Publishers, Melbourne and London 2007, s. 15–80; Ph. E. Johnson, *Sąd nad Darwinem*, przeł. R. Piotrowski, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 1997, s. 65–127; R. F. DeHaan, J. L. Wiester, *The Cambrian Explosion: The Fossil Record and Intelligent Design* [w:] W. A. Dembski, J. M. Kushiner (eds.), *Signs of Intelligence: Understanding Intelligent Design*, Brazos Press, Grand Rapids 2001, s. 145–156; P. Nelson, J. Wells, *Homology in Biology: Problem for Naturalistic Science and Prospect for Intelligent Design* [w:] Campbell, Meyer (eds.), *Darwinism, Design*, dz. cyt., s. 303–322.

<sup>16</sup> Por. M. J. Behe, *Czarna skrzynka Darwina*, dz. cyt., s. 15; M. J. Behe, *The Edge of Evolution: The Search for the Limits of Darwinism*, The Free Press, New York 2007, s. 3, 12; M. J. Behe, *Misusing the Protistan Examples to Propagate Myths about Intelligent Design*, 15 February 2010, <http://behe.uncommondescent.com/2010/02/misusing-protistan-examples-to-propagate-myths-about-intelligent-design/> (03.04.2010).

<sup>17</sup> Por. M. Denton, *Comments on Special Creationism* [w:] Ph. E. Johnson, D. O. Lamoureux et al., *Darwinism Defeated? The Johnson-Lamoureux Debate on*

jektu<sup>18</sup>, ale niewątpliwie może być za takiego uznany, argumentuje bowiem, że w przyrodzie istnieje empirycznie wykrywalny inteligentny projekt. Odrzucenie uniwersalnej wspólnoty pochodzenia nie jest w ramach teorii inteligentnego projektu koniecznością, bowiem przyjęcie faktu, że wszystkie organizmy żywe wywodzą się od wspólnego przodka, nie implikuje mechanizmu ich dywersyfikacji<sup>19</sup>. Jest zatem możliwe, że rozwojem organizmów od pierwszej formy życia kierował czynnik inteligentny, czy to bezpośrednio wprowadzając z czasem pożądane mutacje, czy też działając za pośrednictwem praw, precyzyjnie zaprogramowanych dla osiągnięcia zamierzonego celu<sup>20</sup>. Tę drugą możliwość można zilustrować na przykładzie bilardzisty. Wprawny bilardzista potrafi w taki sposób uderzyć jedną kulę bilardową, by tak uruchomiony łańcuch przyczyn i skutków doprowadził do wbicia wielu innych kul do otworów w stole. Końcowego, zaobserwowanego efektu nie jesteśmy w stanie wyjaśnić wyłącznie działaniem ślepych sił przyrody, mimo iż interwencja celowo działającej istoty (precyzyjny dobór warunków początkowych) nastąpiła tylko na początku owego łańcucha przyczyn i skutków<sup>21</sup>. Podobnie mogłoby być w przypadku zjawisk biologicznych. Jak wskazuje teoretyk projektu William Dembski, jeśli tylko uznawana jest potrzeba udziału przyczyny inteligentnej, to teoria inteligentnego projektu jest spójna ze „stopniowym tworzeniem się nowych form życia ze starych”, a nawet „nie narzuca ograniczeń na stopień zmiany ewolucyjnej”<sup>22</sup>. Jego zdaniem, „teorię inteligentnego

---

*Biological Origins*, Regent College Publishing, Vancouver 1999, s. 144–145; M. Denton, *Nature's Destiny: How the Laws of Biology Reveal Purpose in the Universe*, The Free Press, New York 1998, s. xviii.

<sup>18</sup> Por. J. Witt, *Zarys historii powstania naukowej teorii inteligentnego projektu*, przeł. D. Sagan, „Na Początku...” 2005, R. 13, nr 9–10 (198–199), s. 356 [352–362], <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=81> (02.05.2009).

<sup>19</sup> Por. M. J. Behe, *Czarna skrzynka Darwina*, dz. cyt., s. 10. Por. też tekst, w którym rozważane są różne możliwości pogodzenia uniwersalnej wspólnoty pochodzenia z teorią inteligentnego projektu: J. Bartlett, *ID and Common Descent*, 12 January 2010, <http://www.uncommondescent.com/intelligent-design/id-and-common-descent/> (09.02.2010).

<sup>20</sup> Por. M. Behe, *The Edge of Evolution*, dz. cyt., s. 165–166, 214–219, 229–232; M. A. López, *An Interview with Dr. Michael J. Behe*, <http://www.ideacenter.org/ontentmgr/showdetails.php/id/1449> (21.07.2009); M. Denton, *Nature's Destiny*, dz. cyt., s. xiii, xix, 275–279; M. Denton, *Comments on Special Creationism*, dz. cyt., s. 152.

<sup>21</sup> Por. M. J. Behe, *Comments on Denis Lamoureux's Essays* [w:] Johnson, Lamoureux *et al.*, *Darwinism Defeated*, dz. cyt., s. 106 [103–108].

<sup>22</sup> W. A. Dembski, *What Every Theologian Should Know about Creation, Evolution and Design*, „Princeton Theological Review” 1995, vol. 2, no. 3, s. 15–21, <http://>

projektu odróżnia od naturalistycznego ewolucjonizmu nie to, czy organizmy wyewoluowały albo w jakim stopniu uległy ewolucji, lecz to, co odpowiada za ich ewolucję<sup>23</sup>.

To prowadzi do problemu tezy o ślepym zegarmistrzu. Nikt związany lub choćby kojarzony z Ruchem Inteligentnego Projektu jej nie utrzymuje, nawet ci, akceptujący uniwersalną wspólnotę pochodzenia, jak Behe i Denton. Według nich żaden niekierowany, czy niezaprogramowany przez istotę inteligentną, ślepy proces naturalny nie jest w stanie wytworzyć skomplikowanych i specyficznych struktur biologicznych – przynajmniej tych, których powstanie wymaga znacznych, innowacyjnych przekształceń, choć i w tej kwestii panują różne opinie. Każdy teoretyk projektu argumentujący na rzecz tezy, że rozwój organizmów żywych wymaga zaangażowania przyczynowości inteligentnej, z konieczności musi odrzucać neodarwinizm jako wyjaśnienie wszystkich zmian biologicznych, który taką przyczynowość – przynajmniej na gruncie biologii – wyklucza. Przytoczmy wypowiedź Darwina, która sugeruje, że mechanizm doboru naturalnego jest substytutem świadomego, inteligentnego projektanta:

Słowa bym nie powiedział w obronie teorii doboru naturalnego, gdyby w którymkolwiek stadium powstawania gatunków potrzebna była jakaś cudowna interwencja<sup>24</sup>.

Jeden z ojców neodarwinizmu, Ernst Mayr, stwierdza to wyraźnie:

Przełomowe znaczenie zasady doboru naturalnego polega na tym, że pozwala ona zrezygnować z odwoływania się do „przyczyn celowych” – czyli jakichś teleologicznych sił prowadzących do określonego z góry celu. [...] darwinizm odrzuca wszelkie zjawiska i przyczyny nadprzyrodzone. Teoria ewolucji drogą doboru naturalnego tłumaczy przystosowania i zróżnicowanie świata w sposób czysto materialistyczny. Nie wymaga to Boga jako stwórcy ani projektanta [...]<sup>25</sup>.

Dodajmy, że biologiczna teoria inteligentnego projektu jest antagonisticzna nie tylko względem neodarwinizmu, ale i w stosunku do wszelkich innych całkowicie naturalistycznych teorii rozwoju biologicznego.

[www.discovery.org/a/122](http://www.discovery.org/a/122) (17.07.2009). Por. też T. Edis, *Grand Themes, Narrow Constituency* [w:] M. Young, T. Edis (eds.), *Why Intelligent Design Fails: A Scientific Critique of the New Creationism*, Rutgers University Press, New Jersey 2004, s. 12–13 [9–19].

<sup>23</sup> W. A. Dembski, *The Design Revolution: Answering the Toughest Questions about Intelligent Design*, InterVarsity Press, Downers Grove 2004, s. 178.

<sup>24</sup> Cyt. za: T. Dawkins, *Ślepy zegarmistrz*, dz. cyt., s. 390.

<sup>25</sup> E. Mayr, *Wpływ Darwina na myśl współczesną*, przeł. K. Sabbath, „Świat Nauki” 2000, nr 9 (109), s. 60–61 [58–63].



Można by więc uogólnić tezę o ślepym zegarmistrzu tak, aby obejmowała możliwość, że to jakiś niedarwinowski mechanizm przyrodniczy jest głównym motorem naturalistycznej ewolucji.

Na podstawie powyższych rozważań można wnosić, że teoria inteligentnego projektu jest z gruntu antydarwinowska – i tak zazwyczaj przedstawiają ją sami jej zwolennicy<sup>26</sup>. Ściśle rzecz biorąc, nie jest to jednak zupełnie trafne. Teoretykiem projektu może być ktoś, kto dostrzeża w świecie przyrody ślady zaprojektowania. Ale nie jest powiedziane, że ślady te muszą być widoczne w procesie rozwoju biologicznego. Możliwości jest znacznie więcej. Francis Crick uważał na przykład, że pierwsze życie na Ziemi pojawiło się przy udziale inteligencji pozaziemskiej, ale dalszym jego rozwojem kierował już mechanizm darwinowski. Crick stwierdził:

Jeżeli wątpisz w moc doboru naturalnego, twoją duszę może uratować lektura książki Dawkinsa [*Ślepy zegarmistrz*]<sup>27</sup>.

Podobnie jakiś nadnaturalny projektant mógł stworzyć pierwszą komórkę, z której nowe formy życia wyewoluowały drogą doboru naturalnego. Teoretyk projektu może także widzieć projekt jedynie w subtelnym zestrojeniu praw i stałych fizycznych, zapewniających warunki dla istnienia życia w naszym Wszechświecie, ale akceptować darwinowskie albo jakieś inne naturalistyczne wyjaśnienie rozwoju życia. Za jeszcze inną opcją opowiada się Michael Denton. W jego ujęciu Wszechświat został zaprojektowany jako całość, a świadectwa projektu nie doszukuje się on bezpośrednio w rozwoju biologicznym (na przykład w przeciwieństwie do Behe<sup>2</sup>ego twierdzi on, że rozwój ten charakteryzował się ciągłością i przebiegał naturalistycznie, choć głównym jego motorem nie był mechanizm darwinowski), lecz w fakcie, że prawa i własności Wszechświata tworzą system dostosowany tak, by powstało inteligentne życie identyczne lub bardzo podobne do *Homo sapiens*<sup>28</sup>. Bliższe prawdzie jest zatem twierdzenie, że „teoretycy projektu na ogół kwestionują adekwatność mechanizmu neodarwinowskiego”<sup>29</sup>.

<sup>26</sup> Por. np. W. A. Dembski, *What Every Theologian*, dz. cyt.

<sup>27</sup> Cyt. za: Ph. E. Johnson, W. B. Provine, *Darwinism: Science or Naturalistic Philosophy?: A Debate between William B. Provine and Phillip E. Johnson at Stanford University, April 30, 1994*, <http://www.cjas.org/~leng/provine.txt> (21.07.2009).

<sup>28</sup> Por. M. Denton, *Nature's Destiny*, dz. cyt., s. xiii, xix, 275–279; M. Denton, *Comments on Special Creationism*, dz. cyt., s. 152.

<sup>29</sup> S. C. Meyer, M. N. Keas, *The Meanings of Evolution*, dz. cyt., s. 143 [wy różnienie dodane].

Sporną kwestią dla teoretyków projektu nie jest to, czy ewolucja w ogóle zachodzi, lecz jak ona zachodzi, co nią kieruje. Tu uwidoczniają się dwa inne, ogólniejsze znaczenia „ewolucji”. W broszurach amerykańskiej National Academy of Sciences można przeczytać, że „naukowcy w istocie dyskutują nad tym, *jak* ewolucja nastąpiła, a nie, *czy* nastąpiła”<sup>30</sup>. Jest to rozróżnienie na „fakt ewolucji” i „teorię ewolucji”. Fakt ewolucji jest niezaprzeczalny<sup>31</sup>, spór toczy się natomiast o teorię ewolucji, to znaczy jej mechanizm, tempo itp.<sup>32</sup> Jak pisał Stephen Jay Gould:

[...] ewolucja jest teorią. Jest także faktem. Fakty zaś i teorie to dwie różne rzeczy, a nie szczeble w hierarchii wzrastającej pewności. Fakty to dane o świecie. Teorie to struktury idei, które te fakty wyjaśniają i interpretują. Fakty nie znikają, gdy naukowcy debatują nad rywalizującymi ze sobą teoriami mającymi je wyjaśnić. Einsteinowska teoria grawitacji zastąpiła teorię newtonowską, ale jabłka nie zawisły w powietrzu, czekając na rozstrzygnięcie sporu. A istoty ludzkie wyewoluowały ze swoich przodków, małą czelkkształtnych, niezależnie od tego, czy zadziałał tu mechanizm zaproponowany przez Darwina czy jakiś inny, który dopiero zostanie odkryty<sup>33</sup>.

Teoretycy projektu proponują zachować jednak ostrożność w kwestii tego, jaką ewolucję można uznać za fakt. Jeżeli w grę wchodzi mikroewolucja, czyli zmiany istniejących struktur w ograniczonym zakresie, obejmującym takie zjawiska, jak: uzyskiwanie odporności na różne związki chemiczne przez wirusy, bakterie czy owady, albo przystosowywanie się organizmów do środowiska drogą doboru naturalnego (ewentualnie specjację oraz zmienność w obrębie rodzajów i rodzin), to wszyscy się zgodzą, że ewolucja jest dobrze potwierdzonym faktem. Gdy jednak ewolucjoniści twierdzą, że takim faktem jest makroewolucja, rozumiana jako uniwersalna wspólnota pochodzenia

<sup>30</sup> National Academy of Sciences, *Science and Creationism: A View of the National Academy of Sciences*, 2nd ed., National Academy Press, Washington, DC. 1999, s. 28 [wyróżnienia w oryginale]. Por. też National Academy of Sciences and Institute of Medicine, *Science, Evolution and Creationism*, National Academies Press, Washington, DC. 2008, s. 18.

<sup>31</sup> „Wątpienie w fakt ewolucji ma tyle sensu, co wątpienie w fakt grawitacji” (J. A. Coyne, *The Faith That Dare Not Speak Its Name: The Case Against Intelligent Design*, „The New Republic” 22 & 29 August 2005, s. 23 [21–33], [http://pondside.uchicago.edu/ecol-evol/faculty/Coyne/pdf/New\\_Republic\\_ID.pdf](http://pondside.uchicago.edu/ecol-evol/faculty/Coyne/pdf/New_Republic_ID.pdf) (04.08.2009).

<sup>32</sup> Por. National Academy of Sciences and Institute of Medicine, *Science, Evolution and Creationism*, dz. cyt., s. 11.

<sup>33</sup> S. J. Gould, *Ewolucja jako fakt i teoria* [w:] S. J. Gould, *Niewczesny pogrzeb Darwina. Wybór esejów*, przeł. N. Kancewicz-Hoffman, Prószyński i S-ka, Warszawa 1999, s. 133 [131–142].

(interpretowana naturalistycznie lub nie), w połączeniu z pełną akceptacją neodarwinizmu, bądź bez niej<sup>34</sup>, to większość teoretyków projektu zaprzeczy, że koncepcje te mają mocne potwierdzenie empiryczne<sup>35</sup>. Teoretycy projektu zwracają również uwagę, że ewolucjoniści, próbując wykazać słusność swoich szeroko zakrojonych tez, często popełniają błąd ekwiwokacji, mieszając sensy terminu „ewolucja”. Stwierdzając na przykład, że ewolucja – w sensie makroewolucji – jest tak dobrze potwierdzona, że nie można w nią wątpić, wskazują przeważnie na „przytłaczające świadectwa” zaobserwowanych zmian mikroewolucyjnych, co zdaniem teoretyków projektu świadczy o tym, że ewolucjoniści dokonują nieuzasadnionej ekstrapolacji<sup>36</sup>.

Na gruncie biologii teoria inteligentnego projektu oferuje zakazaną w naturalistycznie pojmowanej nauce możliwość eksplanacyjną, w ramach której aktywność inteligencji łączy się z działaniem ślepych procesów naturalnych – nie zastępuje ich całkowicie, a raczej dopełnia. Stwierdza się na przykład, że „kluczowe twierdzenie hipotezy ID nie głosi, że dobór naturalny nie wyjaśnia *niczego*, ale że nie wyjaśnia *wszystkiego*”<sup>37</sup>. Możliwe jest zachowanie kluczowych elementów darwinizmu – wspólnoty pochodzenia, doboru naturalnego i losowych mutacji – ale zazwyczaj z pewnymi ograniczeniami, które rekompensuje

---

<sup>34</sup> „Fakt” w tym kontekście nie jest uważany za coś niepodważalnego, lecz oznacza, że „jeśli teoria wytrzymała wiele testów i stała się podstawą licznych trafnych przewidywań, zyskuje status naukowego faktu, czyli teorii na tyle silnie potwierdzonej, że powinni ją zaakceptować wszyscy racjonalnie myślący ludzie. Teorie atomów i wiązań chemicznych na przykład z hipotezy przeobraziły się w fakty. Można sobie wyobrazić, że obie są fałszywe – wszystkie dane potwierdzające istnienie atomów mogą być zwodnicze – lecz jest to wysoce nieprawdopodobne” (J. A. Coyne, *Teoria inteligentnego projektu: wiara, która nie chce się ujawnić* [w:] J. Brockman (red.), *Nauka a kreacjonizm. O naukowych uroszczeniach teorii inteligentnego projektu*, przeł. D. Sagan, S. Piechaczek, Wydawnictwo CiS, Warszawa 2007, s. 17 [15–34]).

<sup>35</sup> Por. Th. Woodward, *Istota sporu darwinizmu z teorią inteligentnego projektu: przyrodnicza symfonia makroewolucji*, przeł. D. Sagan, „Filozoficzne Aspekty Genezy” 2007/2008, t. 4/5, s. 12–13 [7–20], <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=140> (05.07.2009).

<sup>36</sup> Por. tamże, s. 13–14; S. C. Meyer, M. N. Keas, *The Meanings of Evolution*, dz. cyt., s. 145–149.

<sup>37</sup> M. J. Behe, *Nieredukowalna złożoność: problem dla ewolucjonizmu darwinowskiego*, przeł. D. Sagan, „Filozoficzne Aspekty Genezy” 2005/2006, t. 2/3, s. 74 [67–96], <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=70> (21.07.2009). Por. też Th. B. Fowler, *The Scientific Status of Intelligent Design*, „Faith & Reason” 2006, vol. 31, no. 4, s. 503–538, <http://www.catholicculture.org/culture/library/view.cfm?recnum=8796> (27.08.2009).

czynnik inteligentny. Michael Behe, na przykład, akceptuje uniwersalną wspólnotę pochodzenia, aczkolwiek dostrzega słabości mechanizmu darwinowskiego: „świadczenia na rzecz [uniwersalnej] wspólnoty pochodzenia wydają się przekonujące. [...] istnieją także liczne świadectwa, że losowe mutacje i dobór naturalny mogą wspólnie w znaczący sposób wpływać na zmienność organizmów żywych. [...] istnieją jednak mocne świadectwa, że możliwości losowych mutacji są niezmiernie ograniczone”<sup>38</sup>; „losowe mutacje stanowią zupełnie adekwatne wyjaśnienie pewnych cech życia, ale innych już nie”<sup>39</sup>.

Świat postulowany przez teoretyków projektu jest po prostu nieco bardziej skomplikowany przyczynowo, ale i zawiera w sobie – pod niektórymi względami „okrojony” – świat biologów ewolucyjnych:

Teoria inteligentnego projektu stanowi dobre wyjaśnienie dla wielu układów biochemicznych, ale powinniśmy być ostrożni. Teorię tę należy rozpatrywać w kontekście: nie usiłuje ona wyjaśnić wszystkiego. Żyjemy w złożonym świecie, w którym może zdarzyć się dużo różnych rzeczy. Rozważając, w jaki sposób rozmaite skały przybrały swój obecny kształt, geolog może brać pod uwagę cały wachlarz czynników: deszcz, wiatr, przemieszczanie się lodowców, aktywność mchów i porostów, aktywność wulkanów, wybuchy jądrowe, uderzenia asteroidów lub rękę rzeźbiarza. Na kształt jednej skały mógł wpłynąć zasadniczo jeden mechanizm, a na kształt drugiej – inny. Podobnie biologowie ewolucyjni uznają, że na rozwój życia mogą wpływać liczne czynniki: wspólne pochodzenie, dobór naturalny, migracja, liczebność populacji, zasada założyciela (wpływy związane z ograniczoną liczbą organizmów, które dały początek nowemu gatunkowi), dryf genetyczny (rozprzestrzenienie się „neutralnych”, nieselekcjonowanych mutacji), przepływ genów (włączenie genów do populacji z populacji odseparowanej), sprzężenie (występowanie dwóch genów w tym samym chromosomie) i wiele innych. Fakt, że niektóre systemy biochemiczne zaprojektował pewien inteligentny czynnik, nie oznacza, że nie obowiązują, nie są powszechne, czy nie są ważne żadne inne czynniki<sup>40</sup>.

Można mówić także o bogatszym wachlarzu „narzędzi i strategii eksplanacyjnych” teorii inteligentnego projektu w porównaniu z darwinizmem, którego wachlarz eksplanacyjny, z kolei, całkowicie zawiera się w teorii inteligentnego projektu<sup>41</sup>.

<sup>38</sup> M. J. Behe, *The Edge of Evolution*, dz. cyt., s. 3.

<sup>39</sup> Tamże, s. 14. Por. też M. J. Behe, *Can a Scientific Theory Ameliorate a Theological Difficulty?*, „Theology and Science” 2008, vol. 6, no. 2, s. 149–150 [147–152].

<sup>40</sup> M. J. Behe, *Precyzyjny projekt: powstawanie biologicznych mechanizmów molekularnych*, przeł. D. Sagan [w:] D. Sagan, *Spór o nieredukowalną złożoność układów biochemicznych*, „Biblioteka Filozoficznych Aspektów Genezy”, t. 5, Wydawnictwo MEGAS, Warszawa 2008, s. 175 [163–176], <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=150> (02.03.2009).

<sup>41</sup> Por. W. A. Dembski, *The Design Revolution*, dz. cyt., s. 288–289.

## STOSUNEK TEORII INTELIGENTNEGO PROJEKTU DO TEISTYCZNEGO EWOLUCJONIZMU

Pozostaje jeszcze przeanalizowanie relacji teorii inteligentnego projektu do stanowiska zwanego „teistycznym ewolucjonizmem”. Oto jak pogląd ten przedstawiony został w broszurze National Academy of Sciences:

Wiele religijnych osób, łącznie z wieloma naukowcami, utrzymuje pogląd, że Bóg stworzył Wszechświat oraz rozmaite procesy kierujące fizyczną i biologiczną ewolucją, jak również, że dzięki tym procesom utworzyły się następnie galaktyki, nasz Układ Słoneczny i życie na Ziemi. To przekonanie, nazywane czasem „teistycznym ewolucjonizmem”, nie jest niezgodne z naukowymi wyjaśnieniami ewolucjonizmu. W rzeczywistości odzwierciedla ono niezwykle i inspirujący charakter fizycznego Wszechświata, ukazywanego przez kosmologię, paleontologię, biologię molekularną i wiele innych dyscyplin naukowych<sup>42</sup>.

Teistyczny ewolucjonizm akceptuje zatem wszystkie osiągnięcia współczesnej nauki, dodając jednak, że procesy naturalne, ewolucyjne zostały stworzone przez Boga, który posługuje się nimi jako metodą dalszego procesu stwarzania<sup>43</sup>. Wyróżnia się trzy główne sposoby boskiego działania w ewolucji<sup>44</sup>:

1. *Bóg kontroluje zdarzenia, które wydają się losowe.* Zgodnie z tą propozycją Bóg może bezpośrednio działać w przyrodzie, wykorzystując zjawiska, o których mówi mechanika kwantowa i teoria chaosu. Zjawiska na poziomie kwantowym uważane są za losowe i nieprzewidywalne. Na przykład elektron znajdujący się na „silnie wzbudzonej” orbicie atomowej musi spaść na orbitę „mniej wzbudzoną”, ale zwykle takich „mniej wzbudzonych” orbit jest kilka, a to, na którą elektron spadnie, nie jest niczym zdeterminowane. Istnieje tutaj zatem dowolność. Wykorzystując ten efekt, Bóg mógł wywoływać pożądane mu-

<sup>42</sup> National Academy of Sciences, *Science and Creationism*, dz. cyt., s. 7.

<sup>43</sup> Por. G. V. Coyne SJ, *Przypadek jako metoda Boskiego stwarzania*, przeł. D. Sagan, „Filozoficzne Aspekty Genezy” 2005/2006, t. 2/3, s. 39–44, <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=91> (21.07.2009); J. Zon, *Nic nowego w starym sporze*, „Filozoficzne Aspekty Genezy” 2005/2006, t. 2/3, s. 25–33, <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=74> (21.07.2009); K. Jodkowski, *Spór ewolucjonizmu z kreacjonizmem*, dz. cyt., s. 53–54, 66; K. Jodkowski, *Metodologiczne aspekty*, dz. cyt., s. 35, 46.

<sup>44</sup> Por. K. W. Giberson, D. A. Yerxa, *O gatunkach powstawania. W poszukiwaniu opowieści o stworzeniu*, przeł. D. Sagan, „Biblioteka Filozoficznych Aspektów Genezy”, t. 3, Wydawnictwo MEGAS, Warszawa 2008, s. 181–191.

tacje genetyczne, kierując w ten sposób procesem ewolucji. Podobnie Bóg mógł kierować układami chaotycznymi, analogicznymi do systemu cyrkulacji powietrza, których zachowanie jest zależne od warunków początkowych, a niewielka zmiana tych warunków może wywołać bardzo odmienny skutek – jest to tzw. efekt motyla. Takie działanie Boga nie łamałoby praw przyrody i byłoby niewykrywalne naukowo<sup>45</sup>, a zjawiska (lub przynajmniej ich część), które badaczom wydają się przypadkowe, w istocie nie są takie<sup>46</sup>.

2. *Bóg zaprojektował system praw i przypadku*. Według tego stanowiska<sup>47</sup> Bóg nie ingeruje w przyrodę bezpośrednio, lecz stworzył Wszechświat wyposażony w komplet zdolności do samoorganizacji i przekształcania się, w którym realizowały się wbudowane możliwości, wliczając w to powstanie istot ludzkich, co nie oznacza jednak, że szczegółowy przebieg tego procesu był z góry ściśle określony. We Wszechświecie tym, obok deterministycznych praw, istnieje autentyczna losowość, która jednak nie przeszkadza w realizacji boskich celów<sup>48</sup>.

<sup>45</sup> Kazimierz Jodkowski wskazuje jednak, że statystycznie takie działanie Boga byłoby empirycznie i naukowo odróżnialne od braku jego działania (por. K. Jodkowski, *Spór ewolucjonizmu z kreacjonizmem*, dz. cyt., s. 88; K. Jodkowski, *Kłopoty teistycznego ewolucjonizmu* [w:] G. Bugajak, J. Tomczyk (red.), *Kontrowersje wokół początków człowieka*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2007, s. 214 [209–224], <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=108> [23.07.2009]). Rzecz jasna, działanie to byłoby naukowo wykrywalne, gdyby Bóg interweniował względnie często, nieliczne interwencje byłyby natomiast niewykrywalne.

<sup>46</sup> Tak opisuje ten pogląd katolicki naukowiec Kenneth Miller: „niezdeterminowana natura zdarzeń kwantowych pozwala mądrym i subtelnemu Bogu wpływać na zdarzenia w sposób zasadniczy, lecz niewykrywalny naukowo. Zdarzenia te mogą obejmować następowanie mutacji, aktywację poszczególnych neuronów w mózgu, a nawet przeżywanie konkretnych komórek i organizmów, na które zadziały przypadkowe procesy rozpadu promieniotwórczego. Teoria chaosu kładzie nacisk na to, że ogromne zmiany w układach fizycznych mogą być wywołane przez niewyobrażalnie małe zmiany warunków początkowych – takie zjawisko również może pełnić funkcję niewykrywalnego wzmacniacza działań Boga” (K. Miller, *Finding Darwin's God*, dz. cyt., s. 241).

<sup>47</sup> Jednym z jego przedstawicieli jest Howard Van Till, który woli jednak nazywać je nie „teistycznym ewolucjonizmem”, lecz „perspektywą w pełni wyposażonego stworzenia” (por. H. J. Van Till, *W pełni wyposażone stworzenie (teistyczny ewolucjonizm)* [w:] J. P. Moreland, J. M. Reynolds (red.), *Stworzenie a ewolucja. Trzy ujęcia z perspektywy chrześcijańskiej*, przeł. D. Sagan, „DEBATY”, Wydawnictwo Credo, Katowice 2008, s. 192–193 [181–242]).

<sup>48</sup> Ten pogląd najwyraźniej mogłoby stanowić preferowaną teologię Karola Darwina, gdyby był teistą: „Najznakomitsi autorzy są, zdaje się, zupełnie zadowoleni z po-

3. *Bóg wpływa na zdarzenia, nie sprawując nad nimi kontroli.* Ten pogląd nazywany jest „teologią procesu”. Łączy on elementy dwóch poprzednich koncepcji. Wszechświat jest systemem praw i przypadku, ale Bóg aktywnie oddziałuje na wszystkie zachodzące w nim zdarzenia, pełniąc rolę uniwersalnego katalizatora. Oddziaływanie Boga nie jest jednak formą represyjnej kontroli zdarzeń, popychania ich, lecz czymś w rodzaju perswazyjnego przyciągania, pobudzania zdarzeń do tego, aby przebiegały zgodnie z wolą Bożą. Porządek naturalny nie ulega zakłóceniu.

Należy zwrócić uwagę, że w poglądzie pierwszym ewolucjonizm nie ma charakteru darwinowskiego – głównej roli nie odgrywają mutacje losowe, lecz kierowane<sup>49</sup>. Pogląd trzeci zdaje się dopuszczać przypadkowość ewolucji, a jednak Bóg w pewien sposób kieruje tym procesem; nie jest do końca jasne, jaki dokładnie zachodzi związek między

---

glądu, iż każdy gatunek został niezależnie stworzony. Według mego zdania, z prawami nadanymi materii przez Stwórcę bardziej zgadza się pogląd, że powstawanie i wymieranie dawniejszych i obecnych mieszkańców ziemi spowodowane zostało przyczynami wtórnymi, podobnie jak się rzecz ma z tymi czynnikami, które wywołują urodzenie i śmierć osobnika. Gdy patrzę na wszystkie istoty żyjące nie jako na oddzielnie stworzone, lecz jako na potomstwo niewielu przodków żyjących na długo przed osadzeniem się pokładów kambryjskich, wydają mi się one przez to uszlachetnione” (K. Darwin, *O powstawaniu gatunków*, dz. cyt., s. 559).

<sup>49</sup> Por. K. Jodkowski, *Spór ewolucjonizmu z kreacjonizmem*, dz. cyt., s. 69, 87–88; K. Jodkowski, *Metodologiczne aspekty*, dz. cyt., s. 48; K. Jodkowski, *Kłopoty teistycznego ewolucjonizmu*, dz. cyt., s. 214. Por. też wypowiedź odnoszącą się do tej kwestii: „Choć ewolucjonizm chrześcijański jest logicznie możliwy, to jednak faktyczny sposób propagowania go odbieram jako próbę oszukania ludzi wierzących. Ewolucjonizm chrześcijański to pogląd, że Bóg stworzył życie i człowieka, ale sposobem stworzenia była/jest ewolucja. Problem w tym, że słowa «ewolucja» i «ewolucjonizm» są wieloznaczne. Dzisiejsza nauka przyjmuje ewolucję darwinowską, a więc taką, w której nie ma udziału żaden nadprzyrodzony czynnik. Mechanizm ewolucji to tylko mutacje + dobór naturalny. Oczywiście, można twierdzić, że oprócz tego co jakiś czas działała ręka Boska, poprawiająca coś lub wyznaczająca kierunek ewolucji. To też będzie ewolucja. Ale nie jest to taka ewolucja, o jakiej mówią dzisiejsi uczeni. Kiedy zwykli ludzie słyszą o chrześcijańskim ewolucjonizmie, to myślą, że można pogodzić ich chrześcijańską wiarę ze współczesną nauką, a to nie jest prawda. Gdyby zwolennicy chrześcijańskiego ewolucjonizmu zwracali na to uwagę, podkreślali, że mówią o innej ewolucji, nie miałbym do tego żadnych zastrzeżeń” (R. Kopec, P. Chojceki, *Wywiad z profesorem Jodkowskim*, „Idź Pod Prąd” 2007, nr 11 (40), s. 8 [8–11], <http://podprad.org/pp/Pp40.pdf> [02.12.2009]). Por. też M. Pajewski, *Ewolucja biologów, a ewolucja teistycznych ewolucjonistów*, „Duch Czasów” 2004, nr 4, s. 15–16, <http://creationism.org.pl/artykuly/MPajewski47> (22.05.2010).

ewolucją a Bogiem. Natomiast drugi pogląd jest wyraźnie zgodny z darwinizmem – motorem ewolucji jest połączone działanie doboru naturalnego i przypadkowych mutacji. Zwolennicy koncepcji stworzonego systemu praw i przypadku argumentują, że stworzenie i przypadek nie muszą się wykluczać, jak się często twierdzi<sup>50</sup>. Zarzut ten odpiera Howard Van Till:

Można spotkać twierdzenie, że losowość, dominująca w podstawowych procesach i zdarzeniach ewolucji biotycznej, wyklucza możliwość, iż rozwój ewolucyjny mógł przebiegać zgodnie z wcześniejszym zamysłem. Wykażę fałszywość tego twierdzenia za pomocą prostej ilustracji. Przypuśćmy, że istnieje całkowicie uczciwe kasyno, w którym żadna gra nie jest zmanipulowana – każde odwrócenie kart, każdy rzut kostką i każdy cykl automatów do gier jest autentycznie losowy. Czy wykluczona jest przez to możliwość, że wynik działania kasyna został uprzednio zamierzony? Oczywiście, że nie. W rzeczywistości, obliczając stawki wypłat, właściciele kasyna polegają właśnie na tej losowości. Dzięki temu zyskują pewność, że na zakończenie dnia będą mieli pokazny zysk. Skoro zatem właściciele kasyna, będąc jedynie ludźmi, dla osiągnięcia swoich celów mogą posłużyć się zdarzeniami losowymi, to czyż Bóg nie mógłby tego zrobić, na znacznie większą skalę, w historii powstania stworzenia<sup>51</sup>?

Pominąwszy różnice, wszystkie te trzy odmiany teistycznego ewolucjonizmu mają jedną wspólną cechę, która dyskwalifikuje je jako koncepcje spójne z teorią inteligentnego projektu: działanie Boga, czyli inteligentnego projektanta, nie jest wykrywalne naukowo<sup>52</sup>. W sferze empirycznej, zdaniem teoretyków projektu, poglądy te są nie do odróżnienia od teorii naturalistycznych, a nawet od ewolucjonizmu ateistycznego – to taki „ochrzczony” ewolucjonizm<sup>53</sup>. Jest to powód, dla

<sup>50</sup> Na przykład według Michaela Dentona „żadna biblijnie inspirowana religia nie może być uzgodniona z podstawowymi twierdzeniami teorii darwinowskiej. Przypadek i projekt są pojęciami sprzecznymi” (M. Denton, *Evolution: A Theory in Crisis*, Adler & Adler, Bethesda 1986, s. 66).

<sup>51</sup> H. Van Till, *W pełni wyposażone stworzenie*, dz. cyt., s. 188–189.

<sup>52</sup> Dembski wskazuje jednak, że jeśli chodzi o teologię procesu, to w jej ramach można byłoby do praw i przypadku dodać zasady teleologiczne, których aktywność byłaby wykrywalna empirycznie (por. W. A. Dembski, *Odmiany naturalizmu. Czy któraś forma naturalizmu jest zgodna z teorią inteligentnego projektu?*, przeł. D. Sagan, „Na Początku...” 2005, R. 13, nr 1–2 (190–191), s. 49 [45–54], <http://www.nauka-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=68> [23.07.2009]; W. A. Dembski, *The Design Revolution*, dz. cyt., s. 173).

<sup>53</sup> Por. W. A. Dembski, *What Every Theologian*, dz. cyt.; W. A. Dembski, *Introduction: Mere Creation*, w: W. A. Dembski (ed.), *Mere Creation: Science, Faith & Intelligent Design*, InterVarsity Press, Downers Grove 1998, s. 20 [13–30]; W. A. Dembski, *Intelligent Design: The Bridge Between Science & Theology*, InterVarsity Press, Downers Grove 1999, s. 110.



którego Kazimierz Jodkowski nazywa takie stanowisko „teistycznym ewolucjonizmem naturalistycznym”<sup>54</sup>, a Phillip Johnson – „teistycznym naturalizmem”<sup>55</sup>.

W świetle naturalistycznego teistycznego ewolucjonizmu Bóg jest tylko teologicznym dodatkiem, niesprawiającym żadnej, rozpoznawalnej metodami naukowymi różnicy w świecie przyrody. Teoretycy projektu, przynajmniej ci, dostrzegający znamiona projektu w świecie biologicznym, twierdzą jednak, że nie to jest powodem odrzucenia przez nich tego poglądu. Nie chodzi im też o teologiczną niezgodność teorii ewolucji z teizmem<sup>56</sup>, lecz o to, że ta pierwsza nie ma potwierdzenia empirycznego, przez co nie jest adekwatną teorią naukową i utrzymywanie stanowiska łączącego ją z teizmem nie ma w chwili obecnej większego sensu<sup>57</sup>. Wskazują jednak, o czym warto wspomnieć na marginesie, że chociaż chrześcijaństwo jest spójne z teistycznym ewolucjonizmem jako takim, zaprezentowane wyżej drugą i trzecią formę tego poglądu trudno uznać za zgodne z tradycyjnym teizmem chrześcijańskim. W teologii procesu Bóg nie jest wszechmogący i nie stanowi ostatecznej rzeczywistości, gdyż jest zależny od zasad przyczynowych rządzących rzeczywistością, których nie może naruszać:

Bóg ewoluuje razem ze światem i jest zakorzeniony w czasie. Bóg nie może przewidywać przyszłości. Może on co najwyżej czynić w stosunku do niej uczone domysły. Ewolując w czasie, w każdym jego punkcie Bóg musi również współdziałać ze światem istniejącym w danej chwili, a w związku z tym musi działać w zgodzie z zasadami rządzącymi takim światem. Umożliwia to Bogu delikatne sterowanie światem i stopniowe prowadzenie go w nowych kierunkach. Nie pozwala to jednak Bogu na wprowa-

<sup>54</sup> K. Jodkowski, *Spór ewolucjonizmu z kreacjonizmem*, dz. cyt., s. 67; K. Jodkowski, *Metodologiczne aspekty*, dz. cyt., s. 47.

<sup>55</sup> Ph. E. Johnson, *Reason in the Balance: The Case Against Naturalism in Science, Law & Education*, InterVarsity Press, Downers Grove 1995, s. 211.

<sup>56</sup> Phillip Johnson pisze na przykład: „Wierzę, że istnieje Bóg, który mógł stwarzać z nicości, i mógł także wybrać działanie poprzez naturalny proces ewolucyjny. Nie jestem obrońcą biblijnej doktryny o stworzeniu i nie zajmuję się [...] sprzecznościami między relacją Biblii a świadectwami nauki [...] [lecz badaniem] tych świadectw zgodnie z regułami dotyczącymi ich samych” (Ph. Johnson, *Sąd nad Darwinem*, dz. cyt., s. 28). William Dembski stwierdza natomiast, że „darwinizm nie implikuje ateizmu”, a więc i nie przeczy chrześcijaństwu w ogólnej przynajmniej postaci, chociaż ich pogodzenie nie jest jego zdaniem łatwe (por. W. A. Dembski, *Getting Over Our Love for Darwin*, „Southern Baptist Texan” 3 November 2009, <http://www.texasonline.net/default.asp?action=article&aid=6474&issue> [10.11.2009]).

<sup>57</sup> Por. W. A. Dembski, *What Every Theologian*, dz. cyt.; W. A. Dembski, *Introduction: Mere Creation*, dz. cyt., s. 21–22; W. A. Dembski, *Intelligent Design*, dz. cyt., s. 112.

dzanie radykalnych nieciągłości, takich jak wskrzeszanie ludzi zmarłych czy stwarzanie gatunków od zera. Ewolucja, nie zaś rewolucja, jest dewizą teologii procesu.

Teologia procesu [...] postrzega świat i zasady nim rządzące jako pierwotne. Bóg pojawia się jako drugi, uwarunkowany tymi zasadami (podobnie do bogów greckich, zamieszkujących górę Olimp, którzy byli uwarunkowani wyrokami Losu). Zgodnie z tym, Bóg jest czynnikiem kierującym, który prowadzi świat, lecz jest ograniczony owymi bardziej podstawowymi zasadami. Co więcej, pozbawiony mocy do sprzeciwu wobec tych zasad, procesualny Bóg musi przyjmować to, co ma pod ręką. Rzeczywiście, procesualny Bóg zawsze ustępuje przed wolnością stworzenia. W klasycznym teizmie natomiast stworzenie zawsze ustępuje przed boską wolnością<sup>58</sup>.

Koncepcji stworzonego systemu praw i przypadku (czy „w pełni wyposażonego stworzenia”) zarzuca się natomiast, że wbrew tradycyjnemu teizmowi chrześcijańskiemu, odwołuje się ona do nieaktywnego Boga, który po stworzeniu świata nie troszczy się już o swoje stworzenie i weń nie ingeruje, co bardziej przypomina deizm<sup>59</sup>. Zwolennicy tego stanowiska odpowiadają, że Bóg ciągle jest aktywny w stworzeniu. Ks. prof. Michał Heller twierdzi na przykład, że Bóg nieustannie „podtrzymuje świat w istnieniu”, choć w przyrodzie istnieje ciągłość przyczyn naturalnych i Bóg nie interweniuje bezpośrednio w porządek przyrody. Bez nieustannej bezpośredniej obecności Boga w przyrodzie ona sama oraz zachodzące w niej związki przyczynowo-skutkowe nie mogłyby istnieć, lecz procesy naturalne mają swoją autonomię, której Bóg nie narusza. Bóg przewiduje wszystko od samego początku i ustawia parametry wyjściowe Wszechświata tak, że nawet modlitwy spełniane są bez potrzeby jego działania w tym czasie, w którym faktycznie zostały one wypowiedziane<sup>60</sup>. Bóg więc nie ingeruje bezpośrednio w przyrodę, lecz tylko na samym początku przewiduje, programuje „cały system i wszystkie jego części” i nieustannie zapewnia mu istnie-

<sup>58</sup> W. A. Dembski, *Odmiany naturalizmu*, dz. cyt., s. 50. Por. też W. A. Dembski, *The Design Revolution*, dz. cyt., s. 173.

<sup>59</sup> Por. K. Jodkowski, *Spór ewolucjonizmu z kreacjonizmem*, dz. cyt., s. 67–69, 88–89; K. Jodkowski, *Metodologiczne aspekty*, dz. cyt., s. 47–48; K. Jodkowski, *Kłopoty teistycznego ewolucjonizmu*, dz. cyt., s. 241–216; P. Bylica, D. Sagan, *God, Design, and Naturalism: Implications of Methodological Naturalism in Science for Science-Religion Relation*, „Pensamiento” 2008, vol. 64, no. 242, s. 633–634 [621–638], <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=146> (23.07.2009); W. A. Dembski, *The End of Christianity: Finding a Good God in an Evil World*, B&H Publishing Group, Nashville 2009, s. 113; M. Pajewski, *Bóg chrześcijan, a Bóg teistycznych ewolucjonistów*, „Duch Czasów” 2005, nr 1, s. 18–19, <http://creationism.org.pl/Members/miepaj/moje/Kreacjonizm/html/kr04> (22.05.2010).

<sup>60</sup> Por. M. Heller, *Chrześcijański naturalizm*, „Roczniki Filozoficzne” 2003, t. 51, z. 3, s. 51–52 [41–58].

nie. Jak wskazuje Kazimierz Jodkowski, taki teistyczny ewolucjonizm jest w praktyce identyczny z deizmem, a różni się od niego jedynie werbalnie, wskutek przejścia ze sfery empirycznej do sfery metafizycznej:

Teistyczny ewolucjonizm w [takim] wydaniu [...] jest deizmem wszędzie tam, gdzie możemy coś zaobserwować, zmierzyć czy zbadać. Różni się zaś od niego tylko stwierdzeniem, że Bóg jest zawsze i wszędzie aktywnie obecny, mimo iż tej obecności w żaden sposób nigdy i nigdzie wykryć nie jesteśmy i nie będziemy w stanie<sup>61</sup>.

Zauważmy jednak, że pogląd Hellera, dopuszczający uprzednie zaprogramowanie odpowiedzi na modlitwy, zachowuje element troski o losy ludzi, charakterystyczny dla tradycyjnego teizmu chrześcijańskiego. Tyle że Heller, będąc zwolennikiem naturalistycznej wizji nauki, jest zmuszony do przyjęcia, iż Bóg spełnia modlitwy w jakiś niedostrzegalny empirycznie sposób (to znaczy tak, że nie będzie wyraźnych empirycznych przesłanek dla wniosku o boskim działaniu), w przeciwnym razie byłby bliski częściowej akceptacji teorii inteligentnego projektu. Gdyby przyjmował tę drugą możliwość, to jego koncepcja dopuszczałaby również prowadzenie rozmów z Bogiem w czasie rzeczywistym za sprawą wbudowanej informacji, co nie wymagałoby bezpośredniej komunikacji Boga z ludźmi<sup>62</sup>.

Możliwe jest również stworzenie innej kategorii teistycznego ewolucjonizmu – teistycznego ewolucjonizmu nienaturalistycznego (czy, jak chce Kazimierz Jodkowski: providencjalnego lub opatrnościowego)<sup>63</sup>. W tej odmianie działanie ewolucji łączy się z okazjonalnymi interwencjami Boga w porządek naturalny. Interwencje te pozostawiałyby w przyrodzie luki, których nie można byłoby wypełnić wyjaśnieniami naturalistycznymi. Taki teistyczny ewolucjonizm jest już zgodny z teorią inteligentnego projektu, bowiem w lukach tych można dostrzegać znamiona projektu. Teistycznym ewolucjonistą takiego rodzaju mógłby być Michael Behe, który akceptuje uniwersalną wspólnotę pochodzenia, lecz przyjmuje nienaturalistyczny mechanizm ewolucji i wierzy w chrześcijańskiego Boga. Takich też teistycznych ewolucjonistów

<sup>61</sup> K. Jodkowski, *Spór ewolucjonizmu z kreacjonizmem*, dz. cyt., s. 77; K. Jodkowski, *Metodologiczne aspekty*, dz. cyt., s. 54. Por. też D. Sagan, *Kardynał Schönborn a stanowisko Kościoła katolickiego wobec sporu kreacjonizmu z ewolucjonizmem*, „Filozofia Nauki” 2006, R. XIV, nr 1 (53), s. 114 przyp. 29 [107–118], <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=92> (04.07.2009).

<sup>62</sup> Por. W. A. Dembski, *The End of Christianity*, dz. cyt., s. 118–119.

<sup>63</sup> Por. K. Jodkowski, *Spór ewolucjonizmu z kreacjonizmem*, dz. cyt., s. 67; K. Jodkowski, *Metodologiczne aspekty*, dz. cyt., s. 46.

miał na myśli teoretyk projektu Paul Nelson, gdy zaliczał ich do „Wielkiego Namiotu” Ruchu Inteligentnego Projektu:

Przez *teistyczny* ewolucjonizm rozumiem każdą teorię ewolucji, w której przymiotnik „teistyczny” sprawia różnicę ekplanacyjną lub autentycznie wpływa na treść nauk biologicznych. Do namiotu projektu nie włączam tych ujęć teistycznego ewolucjonizmu, w których „teistyczny” jest jedynie pustym empirycznie dookreśleniem. Tak jak w wyrażeniach *czekoladowy* lód lub *zimna* woda, przymiotnik „teistyczny” powinien wskazywać na coś istotnego i wykrywalnego<sup>64</sup>.

Zauważmy, że taki teistyczny ewolucjonista, dla którego „teizm” nie jest pustą empirycznie etykietką, byłby *de facto* teoretykiem projektu. W istocie zazwyczaj nie takie osoby określa się mianem „teistycznego ewolucjonisty”, lecz tych, którzy opowiadają się za naturalistycznym teistycznym ewolucjonizmem. Nawet Behe nie uważa się za teistycznego ewolucjonistę, a kiedy tylko wspomina o tym stanowisku, zawsze się od niego odcina<sup>65</sup>.

## ZAKOŃCZENIE

Z rozważań na temat stosunku teorii inteligentnego projektu do ewolucjonizmu wynika, że to, czy tę teorię można nazwać „antyewolucjonizmem”, zależy od użytego znaczenia terminu „ewolucja”. Krytycy na ogół mają tego świadomość, a mimo to używają (być może dla wygody lub efektu retorycznego) tej mylącej etykietki. Teoretyk projektu może zaakceptować dowolną dążą naturalistycznej ewolucji, byleby tylko w którymś (choćby jednym) punkcie historii naturalnej pozostawiono miejsce dla empirycznie stwierdzalnej ingerencji istoty inteligentnej. Z tego powodu etykietki „epizodyczny kreacjonizm” lub „przerywany naturalizm” (*punctuated naturalism*)<sup>66</sup> również nie są odpowiednie w odniesieniu do teorii inteligentnego projektu. Jedno,

<sup>64</sup> P. A. Nelson, *Life in the Big Tent*, „Christian Research Journal” 2002, vol. 24, no. 4, przyp. 13, <http://www.equip.org/articles/life-in-the-big-tent/> (27.05.2012) [wyróżnienia w oryginale]. Por. też W. A. Dembski, *Intelligent Design*, dz. cyt., s. 111–112.

<sup>65</sup> Por. np. M. J. Behe, *Filozoficzne zarzuty stawiane hipotezie inteligentnego projektu: odpowiedź na krytykę*, przeł. D. Sagan, w: D. Sagan, *Spór o nieredukowalną złożoność*, dz. cyt., s. 218 [217–232]; D. Behe, *Comments on Denis Lamoureux's Essays*, dz. cyt., s. 105–106; M. J. Behe, *Once More with Feeling*, 16 June 2008, <http://www.amazon.com/gp/blog/post/PLNK2KZAT5BO7SOFV> (24.07.2009).

<sup>66</sup> Por. H. J. Van Till, *Intelligent Design: The Celebration of Gifts Withheld?* [w:] Johnson, Lamoureux *et al.*, *Darwinism Defeated*, dz. cyt., s. 83, 88 [81–89].

co łączy wszystkich teoretyków projektu, to teza, że Wszechświata nie można wyjaśnić wyłącznie w kategoriach naturalistycznych i że wyjaśnienie pewnych jego cech, począwszy od subtelnych zestrojonych praw i stałych fizycznych, a na specyficznych strukturach biologicznych i organizmach skończywszy, wymaga odwołania do przyczyny inteligentnej. To właśnie metoda wnioskowania o projekcie umożliwia odrębność, ale i jednoczesną zgodność teorii inteligentnego projektu z wieloma formami kreacjonizmu i ewolucjonizmu. Cechy stanowiące podstawę wniosku o projekcie, a więc wskazujące na inteligentną przyczynę ich powstania, same w sobie nie dostarczają szczegółowych informacji ani o naturze tej inteligencji (na przykład, czy jest naturalna czy nadnaturalna), ani o dokładnym sposobie wytworzenia badanych struktur (czy istota inteligentna wytworzyła je z niczego, „własnoręcznie” przekształciła istniejące już struktury, czy też posłużyła się procesami ewolucyjnymi, pozostawiając jednak w przyrodzie charakterystyczne ślady swojej działalności). Jak pisze Dembski:

W ramach teorii inteligentnego projektu najważniejszym pytaniem nie jest to, jak organizmy powstały [...] lecz czy ukazują one wyraźne, wykrywalne oznaki zaprojektowania przez inteligentną przyczynę. W zasadzie proces ewolucyjny w równym stopniu może ukazywać takie oznaki inteligencji jak dowolny akt specjalnego stworzenia<sup>67</sup>.

#### Gdzie indziej dodaje:

ID nie jest teorią interwencjonistyczną. Teoria ta interesuje się przede wszystkim wykrywalnością projektu. Ale wykrywanie aktywności inteligentnego projektanta nie daje wiedzy (o ile nie przeprowadzi się dalszych badań i nie dostarczy dodatkowych świadectw) o tym, jaką metodą ów projektant się posłużył: okazjonalnie interweniując, wprowadzając informację w sposób ciągły czy też dostarczając całą potrzebną informację na samym początku [*front-loading*]<sup>68</sup>.

#### Innymi słowy:

ID [obejmuje] wszystkie poglądy teleologiczne, które dopuszczają możliwość empirycznego wykrywania prawdziwego projektu, co oznacza, że ID jest teorią minimalistyczną pod względem filozoficznym<sup>69</sup>.

<sup>67</sup> W. A. Dembski, *Introduction: Mere Creation*, dz. cyt., s. 19–20.

<sup>68</sup> W. A. Dembski, *BioLogos and Theistic Evolution: Selling the Product*, 27 April 2011, <http://www.patheos.com/Resources/Additional-Resources/BioLogos-and-Theistic-Evolution-William-Dembski-04-27-2011?offset=0&max=1> (28.04.2011).

<sup>69</sup> M. Ross, P. Nelson, *A Taxonomy of Teleology: Phillip Johnson, the Intelligent Design Community and Young-Earth Creationism* [w:] W. A. Dembski (ed.), *Darwin's Nemesis: Phillip Johnson and the Intelligent Design Movement*, InterVarsity Press, Downers Grove 2006, s. 274 [261–275].

Zauważmy na koniec, że przynależność do Ruchu Inteligentnego Projektu, który ma zresztą charakter nieformalny, nie jest równoznaczna z byciem teoretykiem projektu i na odwrót. Na przykład David Berlinski jest członkiem założonego przez teoretyków projektu Center for Science and Culture, ale nie opowiada się za argumentami na rzecz projektu – jest względem nich równie sceptyczny, jak w stosunku do darwinizmu. Jak sam przyznał, podchodzi do teorii inteligentnego projektu „życzliwie, lecz z rezerwą. Podobne nastawienie okazuje publicznie wobec swoich byłych żon. [...] interesuje go wyłącznie sceptycyzm”<sup>70</sup>. Ruch Inteligentnego Projektu jest „pojemny” i chętnie przyjmuje do swoich szeregów ludzi wyrażających po prostu sceptycyzm względem dominujących teorii naturalistycznych, które zdaniem teoretyków projektu są najprawdopodobniej fałszywe. Uznanie takich osób za pełnoprawnych teoretyków projektu wymagałoby natomiast, aby formułowały lub tylko akceptowały one jakieś argumenty na rzecz projektu. Z drugiej strony ktoś, kogo można zasadnie uznać za teoretyka projektu, jak Francis Crick czy Michael Denton (akceptujący jakąś formę naukowo stwierdzalnej inteligentnej ingerencji w przyrodę), nie musi deklarować przynależności do Ruchu Inteligentnego Projektu.

## INTELLIGENT DESIGN THEORY AND EVOLUTION

### Summary

According to intelligent design theory certain natural phenomena were designed by an intelligent being. The patterns found in these phenomena are claimed to be evidence for this. Intelligent design theory is proposed as a scientific alternative to naturalistic concepts, which reject the role of intelligence in the natural world. The most common adversary of design theorists is neo-Darwinism. Critics of intelligent design frequently claim that it is anti-evolutionary. I argue that such an approach leads to misunderstandings. The term „evolution” is ambiguous and intelligent design theory is not „anti-evolutionist” in every sense of the term. It is anti-evolutionist only if evolution is understood naturalistically, as excluding the activity of intelligence from every step of a natural process. Furthermore, a design theorist can be a naturalistic evolutionist in one domain, such as biology, while accepting design arguments in another, such as cosmology. Intelligent design theory does not even require the rejection of neo-Darwinism.

*Dariusz Sagan*

---

<sup>70</sup> D. Engber, *The Paranoid Style in American Science: A Crank's Progress*, 15 April 2008, <http://www.slate.com/id/2189178/entry/2189179/> (24.07.2009).